

Dr hab. Paweł Pieniążek, prof. UŁ

Katedra Filozofii Współczesnej

Instytut Filozofii UŁ

Recenzja pracy doktorskiej mgr Katarzyny Bartosiak p.t.

*Simone de Beauvoir a Jean-Paul Sartre. W poszukiwaniu samodzielności twórczej.*

Pani mgr K. Bartosiak podejmuje w swojej pracy problematykę filozoficzno-literackiego twórczości duetu S. de Beauvoir i J.-P. Sartre'a, duetu być może najbardziej w znanego historii filozofii, a w każdym razie spektakularnego, jeśli wziąć pod uwagę jego wpływ na rozwój filozofii oraz kultury intelektualnej Francji poczynając od lat trzydziestych-czterdziestych ubiegłego wieku. Problematyka ta jest o tyle poznawczo ważna, co fascynująca. Poznawczo ważna, w odniesieniu do historii filozofii, ponieważ deklarowanym celem pracy, przedstawionym i uzasadnionym w instruktywnym *Wstępie*, jest próba rozpoznania wkładu Filozofa i Filozofki w powstanie i rozwój stworzonego przez nich egzystencjalizmu francuskiego, a zatem pokazanie, w jakim stopniu każde z nich przyczyniło się poprzez ich krytyczno-intelektualną współpracę do jego ukształtowania (gdyż, dodajmy, Autorka ograniczyła swoje badania do końca lat czterdziestych). Wszelako podjęcie powyższej problematyki jest w tej mierze zasadne, i właśnie fascynujące, ponieważ dość neutralnie i opisowo brzmiące sformułowanie tytułu pracy uzyskuje swój dramatyczny, gdy uświadomimy sobie, że w tradycyjnym odbiorze kooperacji pary Beauvoir-Sartre decyduje głęboko zakorzenione przekonanie o decydującej roli Sartre'a, a zupełnie wtórnej i podrzędnej Beauvoir w stworzeniu egzystencjalizmu francuskiego (a dopiero w późniejszym okresie ich twórczości mielibyśmy do czynienia z usamodzielnieniem się tej ostatniej, m. in. za sprawą jej myśli feministycznej, wyłożonej w *Drugiej płci*). Otóż Autorka zamierza w pracy zdemitologizować ten, jej zdaniem, zdeformowany i krzywdzący dla Beauvoir obraz poprzez pokazanie jej faktycznego wpływu na myśl Sartre'a, w ślad za istniejącą w tej materii literaturą przedmiotu. Dodajmy, że do ukształtowania tego obrazu przyczynili się sami Sartre i Beauvoir, z różnych powodów, w pracy rzetelnie omawianych. Praca stara się zrewidować ten obraz.

Rozprawa Doktorantki wpisuje się w ten sposób w istniejący od lat dziewięćdziesiątych nurt rewizjonistyczny, mający na celu oddanie sprawiedliwości myśli Beauvoir i pokazanie, że przepływ idei między nią a Sartre'em był obustronny i symetryczny, że wniosła ona istotny wkład w ukonstytuowanie się myśli Sartre'a, a tym samym i egzystencjalizmu francuskiego. Teraz dopiero w pełni rozumiemy tytuł pracy i stojący za nią, ostateczny zamysł Autorki, która, chcąc przywrócić równowagę między Beauvoir i Sartre'em, kładzie w swej pracy nacisk na twórczość francuskiej egzystencjalistki, by ukazać jej „samodzielność twórczą” i uczynić ją równorzędną partnerką Sartre'a. Zamysł Autorki jest więc jak najbardziej uzasadniony, zważywszy, że przynajmniej w krajowym obiegu intelektualno-filozoficznym nadal zasadniczo pokutuje przekonanie o Beauvoir jako partnerce Sartre'a i autorce feministycznej, zapoznające

natomiast jej udział w tworzeniu egzystencjalizmu francuskiego. Dodajmy od razu, że praca nie jest bynajmniej pisana z wyraźnej perspektywy teoretyczno-feministycznej, aczkolwiek gdzieś w tle się ona delikatnie zarysowuje, określając motywacje Autorki; w pracy chodzi jej przede wszystkim o oddanie prawdy historycznej. Praca jest więc pracą z zakresu historii filozofii. Podstawą przeprowadzonych w niej badań jest metoda porównawcza, uwzględniająca szeroki kontekst biograficzno-historyczny, pozwalający lepiej zrozumieć uwarunkowania ich twórczości i powstania ich wersji egzystencjalizmu.

Struktura pracy jest logiczna, oparta na trafnej problematyzacji materiału. Autorka w kolejnych rozdziałach (poza pierwszym, poświęconym dobrze rozpisany biografom intelektualnym Beauvoir i Sartre'a) omawia ich poglądy: najpierw estetyczne, następnie metafizyczne (ontologiczne) i wreszcie etyczne. Omawia je w porządku chronologicznym. Ten problemowy układ wydaje się optymalny, aczkolwiek można wyobrazić sobie strukturę alternatywną, z prymatem porządku chronologicznego i podporządkowaniem mu omówienia wspomnianych aspektów ich twórczości; taki układ pozwoliłby zapewne lepiej ukazać dynamikę rozwoju ich poglądów w ich całości, jak i ciągłość współpracy Beauvoir i Sartre'a. Przyjrzyć się teraz analizom Autorki przedstawionym w poszczególnych rozdziałach, by w oparciu o ich ocenę przejść do ogólnej oceny pracy.

W rozdziale I Autorka sprawnie przedstawia relacje osobiste między Beauvoir i Sartre'em, ich biografie intelektualne, perypetie ich dzieła związane ze współpracą w tworzeniu egzystencjalizmem, jak i zaznaczający się pod koniec życia dystans między nimi. Następnie omawia los ich spuścizny piśmienniczej (w tym diarystyczno-epistolograficznej) odsłaniającej dotychczas ukryte, niekiedy mroczne aspekty ich związku, i co najważniejsze – rzucające światło na ich wzajemną wymianę intelektualną w procesie tworzenia egzystencjalizmu francuskiego. W rekapitulacji, odwołując się do literatury „rewizjonistycznej”, ciekawie przedstawia (psychologiczne, związane często z ówczesnymi uwarunkowaniami kulturowymi) racje auto-deprecjacji Beauvoir na rzecz przypisania Sartre'owi zasługi stworzenia egzystencjalizmu.

Rozdział II poświęcony jest analizie estetyczno-literackim aspektom twórczości Beauvoir i Sartre'a. Autorka zaczyna od *Mdłości*. Podporządkowując ich omówienie udokumentowaniu tezy o znaczącym wpływie Beauvoir na ich powstanie (zasugerowała ona przekształcenie eseju o przypadkowości istnienia w powieść, którą następnie komentowała i poddawała obróbce edytorskiej), zbyt mało miejsca poświęca analizie filozoficznej *Mdłości*. Uznając, że wpisują się one w tradycję fenomenologiczną i stanowią zwieńczenie rozpraw filozoficznych Sartre'a z lat 30-ych (*Wyobrażenia*, *Wyobrażenie*, *Transcendencja ego*), omawia te ostatnie pobieżnie i nie pokazuje, jak artykułują się one w *Mdłościach* (kilka uwag poświęconych tej kwestii znajdziemy natomiast w rozdz. III). Skupiając się na skądinąd istotnym wpływie Beauvoir na ostateczny kształt powieści Sartre'a (była ona „nie tylko pierwszym czytelnikiem, ale także krytykiem i cenzorem eseju Sartre'a, s. 81), Autorka w swej analizie nie oddziela wyraźnie jednak dwóch istotnych kwestii: wpływu Beauvoir na formę tekstu (co przyznawał sam Sartre) i na jego treść filozoficzną. I nawet jeśli uznać, że to Beauvoir uczyniła Sartre'a literatem (jako filozof pozostał jeszcze niezauważony), przyczyniając się do tego, że stał się rozpoznawalny jako twórca literatura, że zatem połączył literaturę z filozofią, nie oznacza to, a takie wrażenie Autorka próbuje wytworzyć, że Beauvoir wpłynęła na jego myśl filozoficzną, która rozwijała się autonomicznie (wspomina wszak o wcześniejszej twórczości filozoficznej i istotnym dla ukształtowania Sartre'a stypendium naukowym w

Berlinie, gdzie studiował Husserla i Heideggera). Tak samo fakt wpływu na nadanie przez Sartre'a literackiej formy jego esejowi nie oznacza automatycznie, że Sartre nie podjąłby aktywności literacko-dramatycznej (stał się wszak twórcą wielu głośnych sztuk teatralnych) i nie dokonałby syntezy literatury i filozofii, skoro posiadał autentyczny talent literacki, potwierdzony dalszą aktywnością, i skoro w młodości deklarował zamiar stania się „Stendhalem i Spinozą”. Krótko mówiąc, nie wiemy, jak potoczyłyby się losy Sartre'a pisarza. Z pewnością możemy mówić o silnej inspiracji ze strony Beauvoir, lecz trudno sformułować mocną tezę, że Sartre bez Beauvoir nie stałby się rozpoznawalnym filozofem i pisarzem. Dodajmy jednak, że z drugiej strony Autorka uczciwie podkreśla, że „nie wiemy jednak, jaki dokładnie zakres i rodzaj miały poprawki, które nanosiła”; tym samym osłabia podstawę swych zbyt daleko idących wniosków. Tak czy inaczej, kwestie powyższe Doktorantka powinna uporządkować i szerzej w sposób klarowniejszy oraz ostrożniejszy przedyskutować.

Również nie do końca dostatecznie udokumentowana jest kolejna, nazbyt pośpieszna teza o niesamodzielnosci Sartre'a, odwołująca się do faktu, że to nie Sartre, lecz jego partnerka była autorem artykułów do pisma „Combat” (fakt ten „rzuca kolejny cień na Sartre'a jako twórcę samodzielnego”, s. 94); a przecież chodzi o reportaże, nie zaś o dzieło filozoficzne. Inną rzeczą jest bynajmniej nie przesadzający o niemal demiurgicznej roli Beauvoir w wykreowaniu Sartre'a jako pisarza fakt, że to Beauvoir była pomysłodawczynią idei syntezy filozoficzno-literackiej, reflektującej ich praktykę literacką. O kwestii tej Autorka traktuje w dwóch następnych, starannie opracowanych podrozdziałach, w których omawia poglądy estetyczne francuskiego duetu. Przekonująco podważa w nich podtrzymywaną przez Sartre'a opozycję: Sartre-filozof – Beauvoir-pisarka. Tymczasem francuska myślicielka łączy literaturę i filozofię w sposób teoretycznie świadomy i uzasadniony w swej koncepcji powieści metafizycznej przedstawionej w eseju *Littérature et métaphysique*. Jej punktem wyjścia jest konkretne doświadczenie jednostkowe, którego literacki wyraz służy odsłonięciu metafizycznego wymiaru ludzkiej obecności w świecie. Szkoda, że Autorka nie podjęła próby ustalenia pierwszeństwa w sformułowaniu tej koncepcji: esejowi Beauvoir czy też esejowi Merleau-Ponty'ego, który ukazał się mniej więcej w tym samym czasie i który stanowił omówienie powieści Beauvoir *L'invitée*. Kwestia ta jest o tyle istotna, o ile Autorka utrzymuje, że powieść Beauvoir stanowiła realizację koncepcji powieści metafizycznej, wyłożonej właśnie już po jej napisaniu.

Podobnie przekonująco Autorka omawia koncepcję Sartre'a, zawartą w jego późniejszych od esaju Beauvoir tekstach (m.in. *Czym jest literatura*), pokazując jego wtórność wobec partnerki; zresztą nie podnosi on wprost kwestii syntezy filozoficzno-literackiej. Pewnym niedostatkim analiz Autorki jest nierozwinięcie przez nią tezy o ścisłym związku psychoanalizy egzystencjalnej z koncepcją syntezy filozoficzno-literackiej, tezy mającej służyć uzasadnieniu przekonania o zadłużeniu Sartre'a i Beauvoir. Dyskusji można też poddać przekonanie, zaczerpnięte od H. Puszko, że Sartre był najpierw pisarzem, a dopiero potem wkroczył na teren filozofii, realizując koncepcję powyższej syntezy. Tymczasem *Młodości* miały być pierwotnie esajem, a równolegle z tą powieścią pisał swoje rozprawy stricte psychologiczno-filozoficzne z lat 30-ych.

W kolejnych podrozdziałach Autorka powraca do rozwoju teoretyczno-estetycznych poglądów Beauvoir, rozwoju jej teorii powieści, którą przedstawiła w sposób kompetentny i staranny.

W rozdziale III omawia narodziny egzystencjalizmu Beauvoir i Sartre'a. W przekonujący sposób podważa tradycyjną wykładnię, widzącą w *L'Invitée* literacki wyraz *Bytu i nicości*. W dobrze udokumentowany sposób w podrozdziale I dowodzi, odwołując się również do literatury „rewizjonistycznej”, olbrzymiego wpływu tej powieści na ostateczny, filozoficzny kształt tego najbardziej znanego dzieła Sartre'a. Pewien opór może budzić mimowolna akceptacja tezy Fulbrooków, iż „pisząc *Byt i nicość* Sartre występował w roli przede wszystkim ucznia i interpretatora filozofki, jaką była Simone de Beauvoir” (s. 145). Tezę tę Autorka będzie uzasadniała w następnych podrozdziałach, ale powinna od razu zastrzec, że może się ona odnosić, niezależnie od jej przesadnego brzmienia, tylko do niektórych aspektów twórczości Sartre'a, a nie do całego projektu, mającego swoje źródła w jego wcześniejszej, literackiej i filozoficznej twórczości. W podrozdziale Autorka III porównuje chronologię powstania dzieła Sartre'a i powieści Beauvoir oraz omawia okoliczności ich powstania wskazujące, że sprzyjały one rozgłosowi *Bytu i nicości*, na niekorzyść *L'Invitée*, a także późniejszemu aktywistycznemu zwrotowi w ich myśli zainicjowanemu przez Beauvoir (być może ten ostatni watek powinien zostać przeniesiony do rozdziału ostatniego, poświęconego temuż zwrotowi). Podrozdział IV jest niewątpliwie jednym z najważniejszych w pracy. Autorka przekonująco pokazuje, nawiązując do literatury „rewizjonistycznej”, obecność w *L'Invitée* kilku istotnych motywów filozoficznych, które Sartre przejął i podjął w *Bycie i nicości*, i których istotnego wpływu na kształt tego dzieła nie sposób przecenić. Doktorantka zaczyna od egzystencjalnej koncepcji czasu. Oczywiście, nie jest to koncepcja oryginalna, znajdujemy ją u Heideggera, dobrze znanego francuskiemu duetowi. Skądinąd Autorka przywołuje fragment listu Sartre'a do partnerki, w którym, tuż przed zapoznaniem się z *L'Invitée*, przyznaje się do impasu twórczego, konstatując, że najważniejsze jego idee to przeróbki z Heideggera. Autorka kwestii tej wyraźnie nie podejmuje, nie dąży, o jakie idee chodzi, czy np. właśnie nie o czasowość, czy też raczej należałoby mówić o zwróceniu uwagi Sartre'a na tę kwestię przez Beauvoir. Kwestię tę należałoby jednak zasygnalizować. Z kolei z pewnością u Heideggera nie znajdujemy, przynajmniej rozwiniętej, idei ucieleśnienia. I tutaj rzeczywiście wpływ Beauvoir wydaje się znaczący, co Autorka przekonująco pokazuje, przywołując literaturę przedmiotu, chociaż odwołania do samej powieści Beauvoir są dość skąpe. Dalej słusznie podkreśla obecność u Beauvoir idei sytuacji, usytuowania, związanego z ucieleśnieniem i z intersubiektywnością. Jeśli znaczenie tej pierwszej Sartre zapoznaje, podporządkowując ją wolności absolutnej, to drugą podejmuje, nadając jednak relacjom międzyludzkim antagonistyczny kształt, czyniąc je nieredukowalnym konfliktem, za sprawą którego świadomości wzajemnie się uprzedmiotawiają. W kolejnej części tego ważnego podrozdziału przedstawiona zostaje, gwoździem wzmocnienia tezy o zależności Sartre'a w tym aspekcie od Beauvoir, wcześniejsza wersja *L'Invitée*, przecinająca się czasowo z końcem pracy Sartre'a nad *Mdłościami* i zawierająca już, z różnym nasileniem, kluczowe wątki wersji opublikowanej. W końcowej partii pracy Autorka konkluduje, że Sartre nie podejmował kwestii możliwego solipsyzmu i jego przełamania, choć w swych rozprawkach z lat trzydziestych odrzuca go, znajdując jego rozwiązanie dopiero w powieści Beauvoir, również w jej wcześniejszej wersji.

Akceptując ustalenia Autorki, miałbym kilka uwag. Dobrze by było, by w sposób bardziej systematyczny sporządziła bilans podobieństw i różnic między myślą Beauvoir i Sartre'a w tym okresie. Autorka wspomina, co prawda, o tych ostatnich, lecz dotyczą one jedynie wątków przejętych z *L'Invitée*. Takie, bardziej już systematyczne porównanie znajdujemy dopiero na końcu rozdziału. Warto byłoby bowiem przywołać wątki obecne w *Bycie i nicości* oraz we wcześniejszych rozprawkach, a niezależne od wpływu Beauvoir, tak by

móc zbudować mapę myśli Sartre'a celem ukazania skali wpływu jego partnerki oraz różnic i podobieństw między nimi. Podobnie w odniesieniu do *L'Invitée* i *Mdłości*. Druga uwaga dotyczy immoralizmu, który Autorka odrzuca u Beauvoir i Sartre'a. Tymczasem, choć Sartre zapowiada w swym dziele rozwinięcie perspektywy moralnej, to jednak sprowadzenie relacji z innym do konfliktu oraz absolutyzacja wolności ontologicznej mają swoje, na co nieraz zwracano uwagę, nihilistyczne konsekwencje. Zresztą późniejsze uwagi Autorki z podrozdziału o wolności usytuowanej (s. 255), dotyczące idealistycznego woluntaryzmu Sartre'a z *Bytu i nicości*, taki zarzut uzasadniają. I wreszcie uwaga językowa, lecz istotna. W kontekście Heglowskich inspiracji Beauvoir Autorka używa określenie „rozpoznanie”, tymczasem chodzi o (wzajemne, oparte na wolności) „uznanie”, określenie semantycznie bardziej zasadne. I uwaga natury ogólniejszej. Nawet jeśli *Mdłości* i *L'Invitée* są powieściami metafizycznymi, bo są, to jednak istnieje zasadnicza różnica między filozofią i literaturą, pomimo niewyraźnej granicy między nimi i ich wzajemnego przenikania. Czym innym jest jednak myślenie filozoficzne i obrazowanie literackie a nadanie temu ostatniemu filozoficznego kształtu, czyli wpisanie go w porządek racji i argumentacji, jak ma to miejsce w przypadku dzieła Sartre'a. Tymczasem Autorka, słusznie podkreślając wpływ Beauvoir, różnice te jednak bagatelizuje, przypisując zresztą Sartre'owi „pokusę stworzenia systemu filozoficznego” i stwierdzając, że Beauvoir „zawsze odpierała pokusę uznanie jej za filozofkę. Wsłuchanie się jedynie w jej wypowiedzi pozwala zrozumieć, co miała na myśli i dlaczego możemy powiedzieć, że była egzystencjalistką *par excellence*” (s. 213). Oczywiście egzystencjaliści, jak i wszelka filozofia wychodząca od jednostki i konkretności jej istnienia, znajduje w literaturze czy bardziej otwartych formach wypowiedzi dogodny środek wyrazu, niemniej jednak, i dlatego jest filozofią, dokonuje wysiłku uniwersalizacji jednostkowego doświadczenia świata. Trudno zapewne byłoby w ogóle mówić, bez filozoficznej teoretyzacji powieści metafizycznej, o egzystencjalizmie, a tym samym odróżnić literaturę egzystencjalną *par excellene* od literatury jako takiej, w której występują wątki egzystencjalne z większym lub mniejszym nasileniem, jak również, co oczywiste, odróżnić egzystencjalizm od innych nurtów filozoficznych. Z tego względu *Mdłości* jak i *L'Invitée* nigdy nie zostałyby rozpoznane i nazwane powieściami egzystencjalnymi. Konkluzja: trzeba docenić wielkość filozoficznego wysiłku włożonego przez Sartre'a w napisanie *Bytu i nicości*, nawet jeśli kilka istotnych wątków tego dzieła zostało zainspirowanych przez Beauvoir.

W podrozdziale IV Autorka idzie dalej, pokazując, że już w studenckich dziennikach Beauvoir, pisanych jeszcze przed poznaniem Sartre'a, obecne są intuicje filozoficzne, które mogły zainspirować Sartre'a. Jest to niewątpliwie bardzo ciekawy materiał rzucający światło na jej rozwój intelektualny. Nie jestem jednak pewien, czy w swej obronie samodzielności Beauvoir Autorka nie idzie za daleko, uznając wspomniane intuicje za wczesną postać egzystencjalizmu. Z pewnością można w nich znaleźć idee częściowe wchodzące w skład egzystencjalizmu, ale jeszcze nie tworzące egzystencjalizmu jako doktryny filozoficznej; brak zresztą np. istotnego przekonania o obcości świadomości i świata. Niektóre z tych intuicji są obecne chociażby w dziele Bergsona i Nietzschego, o których wpływie na Beauvoir i też Sartre'a Autorka pisze, a którzy nie są przecież egzystencjalistami (nawet jeśli Nietzsche inspirował silnie egzystencjalizm). Zakreślają więc one horyzont myślowy wykraczający poza właściwy, przyszły egzystencjalizm, nawet jeśli wywarły formacyjny wpływ na rozwój Beauvoir. Autorka podejmuje w tym kontekście problem czasu, ewidentnie rozumiany przez młodą Beauvoir raczej w duchu koncepcji Bergsona, z jej naciskiem na teraźniejszość, niż koncepcji Heideggera (nawiązującego zresztą do Bergsona), niezależnie od wspólnej im

krytyki tradycyjnej koncepcji czasu. Zresztą wątek ten jest słabo udokumentowany (Autorka przywołuje jeden cytat z dzienników Beauvoir dotyczący właśnie krytyki linearnego ujęcia czasu, nie zaś jej pozytywnego kształtu idei czasu). Omawia dalej inne idee: kwestię ateizmu, nicości, absurdu i przypadkowości życia, których Autorka nie dokumentuje, następnie dualizmu fenomen-noumen (bardziej w ujęciu kantowskim niż egzystencjalnym), inspirowanej Nietzschem idei samookreślenia (stać się sobą), wolności ucieleśnionej, intersubiektywności.

Na końcu Doktorantka zgrabnie rekapitułuje przedstawione w całym rozdziale porównanie myśli Beauvoir i Sartre'a. Nie do końca można zgodzić się z nią, gdy z niewątpliwą aprobatą za Webberem uznaje, że „egzystencjalizm (...) to przede wszystkim teoria etyczna”, odnosząc się do zwrotu dokonanego w myśli francuskiego duetu pod wpływem Beauvoir, a który w pewnej mierze wyprowadza ich poza egzystencjalizm. Do kwestii tych wrócę w podsumowaniu.

Tą końcową, raczej przedwczesną uwagą Autorka zapowiada rozdział IV „Egzystencjalizm i etyka: Sartre'owska czy Beauvoirowska?”. Rozdział ten zaczyna od uwag wstępnych poświęconych losowi terminu „egzystencjalizm” we Francji, następnie przechodzi do interesującej analizy rozgłosu Sartre'a w tzw. momencie egzystencjalnym we Francji 1944-1947). W kolejnych podrozdziałach omawia wpływ Beauvoir na zwrot etyczno-społeczny w ich dziele. Przedstawia inicjujący go esej Beauvoir *Pyrrhus i Cinéas*, w którym francuska myślicielka rozwija ideę wolności usytuowanej, etyki humanistycznej oscylującej między uniwersalizmem a partykularyzmem. Autorka sprawnie przedstawia zawartość tego ważnego dla dalszych losów francuskiego egzystencjalizmu eseju, który ugruntowuje wcześniejsze przekonanie Beauvoir o pozytywnej naturze relacji z Innym, opartej na wzajemnym warunkowaniu się wolności mojej i Innego. W kolejnym podrozdziale Autorka omawia etyczne założenia egzystencjalizmu z *Bytu i nicości*, ukazując prymat zabsolutyzowanej wolności i neutralizację jej usytuowania poprzez sensotwórczą aktywność świadomości dowolnie ustanawiającej w każdej sytuacji porządek znaczeń. Być może omówienie etyki Sartre'a i następujące po nim omówienie etyczności w *L'Invitée* powinno poprzedzać otwierającą rozdział prezentację eseju *Pyrrhus et Cinéas*. Tak czy inaczej, dobra prezentacja *Bytu i nicości* pozwala Autorce uwidocznic siłę znaczenia eseju Beauvoir.

Po omówieniu w drugiej części podrozdziału III ujęcia wolności w *L'Invitée*, podkreślającego jej usytuowanie i pozwalającego wyjaśnić doświadczenie codzienne (skierowanego tym samym przeciwko woluntaryzmowi pozycji z *Bytu i nicości*), Autorka w podrozdziale IV instruktywnie przedstawia przekształcenie się egzystencjalizmu w „filozofię działania i etyki” (Webber). Zaczyna od humanistycznego zwrotu w myśli Sartre'a datującego się od *Egzystencjalizm jest humanizmem*. Z jednej strony stanowił on odpowiedź na zarzuty o antyhumanizm i immoralizm, z drugiej efekt wpływu Beauvoir. Autorka pokazuje przekonująco ograniczenia stanowiska Sartre'a (brak pozytywnego ugruntowania autentyczności istnienia), jak również refutację przez Beauvoir (w *L'existentialism et sagesse*) zarzutów dotyczących pesymizmu, na rzecz aktywizmu i związanego z nim trudnego optymizmu. Równie instruktywne jest podsumowanie dotyczące etycznego przeorientowania egzystencjalizmu. Ciekawe jest przywołanie Webbera teleologicznej interpretacji „esencji” (przeciwstawionej „egzystencji”), aczkolwiek warto byłoby interpretację tę poddać dyskusji. I wreszcie istotne jest bardziej precyzyjne uzasadnienie (za komentatorami) – którego wcześniej zabrakło – konieczności wolności innego dla mojej wolności: współtworząc sytuację, w której się znajduję, nadaje ona mojemu działaniu znaczenie poprzez zmuszenie mnie do jego

akceptacji czy odrzucenia, nadaje mu więc „ciężar”, bezwarunkowość pozwalającą zdjąć z aktów wolności egzystencjalnej odium relatywizmu, implikowanego przez wolność zabsolutyzowaną (oczywiście można by zapytać, czy znaczenie to koniecznie musi mieć wartość etyczną). W kolejnych podrozdziałach przedstawiony zostaje z całą rzeczową starannością szalenie ważny dla etycznego ugruntowania egzystencjalizmu esej *Pour une morale de l'ambiguïté*. Autorka dobrze pokazuje napięcie niejednoznaczności jako napięcie między osadzoną w faktyczności immanencją i transcendencją oraz odrzucenie przez Beauvoir Sartre'owskiego aporetycznego, skazującego świadomości na porażkę pragnienia bytu-w sobie-dla siebie na rzecz „pragnienia odsłaniania bytu”, w którego wypadku „niemożliwość posiadania” bytu zyskuje charakter afirmatywny. Kolejnym istotnym wątkiem jest odróżnienie wolności ontologicznej (wcześniej zabsolutyzowanej przez Sartre'a) od wolności konkretnej, praktycznej, zakładającej wymiar intersubiektywności. Z eseju tego Autorka przywołuje kolejne uzasadnienie dla intersubiektywnego wymiaru wolności (wolność drugiego otwiera przede mną nowe możliwości działania, warunkuje transcendowanie; choć można by uznać, że raczej horyzont transcendowania, a nie je samo, i niekoniecznie jego etyczny wymiar; kwestii tych Autorka jednak nie problematyzuje). Pod koniec omawiania wspomnianego eseju Autorka ponownie wraca do przeciwstawienia Beauvoir Sartre'owi systematykowi, jak się wydaje nazbyt silnego.

W ostatniej części omawianego podrozdziału zostają omówione notatki Sartre'a do niedokończonego dzieła *Cahiers pour une morale*, niepublikowane za jego życia, w których przejmując on od Beauvoir rozwiązanie etyczne, ostatecznie porzucając ideę konfliktu na rzecz uznania wolności innego i etycznie nacechowanej autentyczności istnienia (konwersja moralna). W końcowej części powyższych analiz Autorka sprawnie porównuje dzieło etyczne Beauvoir i Sartre'a i ograniczenia jego myśli. Niepotrzebnie kolejny raz porusza kwestię nierównomiernej dystrybucji prestiżu między Sartre'em i Beauvoir. Tym razem podkreśla zakorzenienie ich myśli w życiu, nie przywołując już przeciwstawienia Beauvoir-egzystencjalistki Sartre'owi-systematykowi filozoficznemu.

W *Zakończeniu* Doktorantka precyzyjnie zrekapitułowała swoje zasadnicze ustalenia dotyczące charakteru współpracy francuskiego duetu i przywrócenia równowagi w ocenie wkładu obu tworzących go partnerów w tworzenie i ewolucję ich wersji egzystencjalizmu. Ponownie też przywołała powody zaburzenia tej oceny. Autorka ponownie podnosi kwestię terminu „egzystencjalizm”; do kwestii tej wrócę w podsumowaniu.

Aby podsumować. Zacznę od aspektów, które oceniam pozytywnie, zdecydowanie dominujących i decydujących o mojej pozytywnej ocenie pracy. Autorka w pełni zrealizowała centralny cel pracy, jaki przed sobą postawiła, czyli pokazanie samodzielności filozoficznej Beauvoir, przejawiającej się w jej pełnym partnerstwie intelektualnym i w jej znacznym wpływie na myśl Sartre'a, zarówno w *Bycie i nicości*, jak i w jego pracach późniejszych, wpływie pozwalającym zatem uznać, że była ona współautorką wypracowanej przez nich wersji egzystencjalizmu. Słusznie więc uznaje, że „bardziej zasadna byłaby mowa nie o Sartre'owskim, a raczej Beauvoirowsko-Sartre'owskim egzystencjalizmie”. W ten sposób przywraca Beauvoir należne miejsce w historii egzystencjalizmu francuskiego, a zarazem wskazuje powody dominacji dotychczasowego, zdeformowanego i niesprawiedliwego oglądu relacji między nią a Sartre'em.



Analizy Autorski o charakterze rekonstrukcyjno-porównawczym są przekonujące i kompetentne, przeprowadzone w sposób klarowny i w zdecydowanej większości dobrze udokumentowane; odwołuje się ona zarówno do obfitej twórczości Beauvoir i Sartre'a, których dobrą znajomością się wykazała, jak i do obszernej literatury przedmiotu, w tym „rewizjonistycznej”, którą dobrze wykorzystała, rozwijając zarazem zawarte w niej ustalenia i tropy interpretacyjne. Jej bardzo dobrą znajomość poświadcza również w rozbudowanych przypisach pozwalających albo rozwinąć kwestii podniesione w głównym tekście, albo podjąć nowe, poboczne (pogłębia w nich również intelektualno-historyczny kontekst aktywności duetu Beauvoir-Sartre). Istotnym walorem pracy jest jej język. Doktorantka pisze w sposób bardzo jasny i przejrzysty, przystępny i potoczny, umożliwiając przyswojenie niekiedy złożonych treści.

Rozprawa Doktorantki jest pierwszą całościową, obszerną pracą w Polsce podejmującą kwestię związków myśli Beauvoir i Sartre'a w okresie kształtowania przez nich egzystencjalizmu. Rzuca nowe światło na istotny fragment historii współczesnej filozofii. Ze względu na jej istotne walory poznawcze w tym zakresie warta jest opublikowania, po usunięciu niektórych jej słabości, o których poniżej.

Zacznę od rzeczowych. Podkreśliłbym przede wszystkim pewien niedostatek bardziej pogłębionych analiz filozoficznych w niektórych partiach pracy, które pozwoliłyby lepiej prześledzić rozwój poglądów Beauvoir i Sartre'a, a nade wszystko ich wzajemne oddziaływanie na siebie. Wymienię kilka kwestii przywołanych wcześniej w omówieniu pracy. Autorka dość skąpo analizowała wczesny okres rozwoju myśli Sartre'a, w których wypracowywał on podstawy egzystencjalizmu. Choć zrozumiałe jest skupienie się Autorki na ukazaniu znacznego wpływu Beauvoir na jej partnera, to jednak warto by przywołać szerzej poglądy Sartre'a celem pełniejszego wyważenia skali tego wpływu. Wpływ ten Autorka bardzo dobrze pokazała, niemniej jednak w kilku wypadkach albo go przeszacowała, albo przynajmniej niedostatecznie udokumentowała. Kolejną istotną kwestią jest kwestia nazwy i statusu egzystencjalizmu w jego późniejszym kształcie, zainicjowanym przez Beauvoir, a przez Autorkę – za Webberem – nazywanym egzystencjalizmem etycznym, który zostaje przeciwstawiony filozofii egzystencji (czyli, dodajmy, klasycznemu egzystencjalizmowi). Chodzi więc nie tylko o kwestie terminologiczne, ale o samo rozumienie egzystencjalizmu. Intencja posunięcia Autorki jest oczywista. Wszelako kwestia jest dyskusyjna i wymagałaby postawienia jej jako istotnego problemu oraz jej rozważenia, czego Autorka nie czyni, przyjmując bezwiednie sugestie Webbera i nie zauważając związanych z nią wielorakich implikacji i trudności, które przynajmniej można by zasygnalizować. Dla jej przedyskutowania należałoby zestawić podstawowe, konstytuujące egzystencjalizm motywy i pokazać precyzyjnie, gdzie miałyby przebiegać granica między (nowym – etycznym) egzystencjalizmem a filozofią egzystencji. I w tym kontekście zapytać o jej ukryte założenia (czy relacja z Drugim nie musi poprzedzać mojej i jego wolności?) i o możliwość ich uzgodnienia z innymi, podstawowymi założeniami egzystencjalizmu (subiektywizm i niepowtarzalność istnienia jednostki, ontologiczny status jej wolności, jej obcość wobec świata). Dalej zaś przywołać rozwiązania kwestii intersubiektywności w innych nurtach filozofii egzystencjalnej, np. u Heideggera, który nie bez powodu (choć za cenę innych trudności) umieszcza relację z Drugim na poziomie pragmatycznym (zatroszczenie o rzeczy) i u Jaspersa przekształcającego ją w „miłosną walkę” (w tym wypadku skonfrontowanie z nią etycznej relacji z Drugim u Beauvoir/Sartre'a byłoby nader instruktywne). W tej perspektywie należałoby wreszcie zapytać o konsekwencje zwrotu etycznego, który w gruncie rzeczy wyprowadza myśl Sartre'a i Beauvoir poza podstawowe



założenia egzystencjalizm, czego świadectwem są ich późniejsze dzieła, które Autorka wzmiankuje, mówiąc o „zastosowaniu egzystencjalizmu», jakie stanowi *Druga pleć* czy *Critique de raison dialectique*” (s. 306). Otóż nie sposób przypisać pierwotnego, ontologicznego statusu zarówno subiektywności i niepowtarzalności jednostki, wolności jednostki, jak i usytuowaniu jednostki w całości społecznej, mającej stanowić sferę jej spełnienia). Wówczas można by zapytać, czy przypisana istnieniu ludzkiemu przez Beauvoir dwuznaczność nie wyraża nieusuwalnego konfliktu obcych sobie założeń filozoficznych. Podniesienie powyższych kwestii służyłoby lepszej realizacji celu pracy. Toteż gdy sygnalizowałem możliwe trudności czy niejasności dotyczące stanowisk Beauvoir i Sartre’a, a także brak dyskusji nad tezami zaczerpniętymi z lektur „rewizjonistycznych”, nie chodziło mi o wymaganie od Autorki krytycyzmu dla niego samego, lecz o możliwość lepszego zrozumienia filozoficznego znaczenia etycznego zwrotu w myśli francuskiego duetu, a tym samym o zrozumienie istoty jej ewolucji. Takiego produktywnego krytycyzmu w pracy mi zabrakło. Pogłębienie analiz o rozwinięcie powyższych kwestii niewątpliwie uczyniłoby pracę Doktorantki bardziej samodzielną.

W wymiarze formalnym do słabszych stron pracy zaliczyłbym zaburzenie – przyjętego jako wtórny w obrębie rozdziałów tematycznych – porządku chronologicznego w podrozdziałach I-III rozdziału IV, w pozostałych częściach pracy zachowanego. W podrozdziałach tych Autorka, nie podając racji dla takiego zabiegu, najpierw przedstawia późniejsze od *Bytu i nicości* poglądy Beauvoir związane ze zwrotem etycznym a dopiero następnie stanowisko na kwestie etyczne zawarte w *Bycie i nicości* Sartre’a i *L’Invitée* Beauvoir. Uwaga ta odnosi się również do prezentacji studenckich *Dzienników* Beauvoir a także wczesnej wersji jej *L’Invitée* na końcu rozdziału III, nie zaś na jego początku. Zabieg taki zaburza śledzenie jej rozwoju intelektualno-filozoficznego, a także skutkuje niepotrzebnymi powtórzeniami, zresztą w pracy nierzadkimi. Również język pracy, będący zasadniczo jej istotnym walorem, nie zawsze jest dopracowany, pojawiają się w nim niezręczności składniowo-stylistyczne, również w autorskich przekładach cytowanych fragmentów z dzieł Beauvoir i Sartre’a z języków francuskiego i angielskiego. W kilku miejscach w przypisach błędnie podany jest Autor przywoływanego dzieła.

Wspomniane mankamenty nie są jednak w stanie zaważyć na mojej zdecydowanie pozytywnej ocenie pracy Doktorantki. Rozprawę tę uważam za cenną poznawczo, dobrze napisaną i świadczącą o wysokich kompetencjach badawczych jej autorki.

Po dokładnym zapoznaniu się z przekazaną mi do oceny rozprawą Pani mgr Katarzyny Bartosiak stwierdzam, że spełnia ona wymogi stawiane pracom doktorskim, i opowiadam się za dopuszczeniem Doktorantki do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

*Zanov Hienizet*